

Spotkanie przedstawicieli kierownictwa partii i rządu z działaczami Frontu Narodowego

WARSZAWA (PAP). Dnia 24 bm. odbyło się w Belwederze z inicjatywy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej spotkanie członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa oraz Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z działaczami Frontu Narodowego.

Spotkanie poświęcone było omówieniu zagadnień i problemów, które były przedmiotem obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zebranie zabrał i Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut, który podkreślił m. in. ogólnonarodowe znaczenie zadań walki o pokój i o przyspieszenie wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących w mieście i na wsi.

Przemawiali również obywatele: Józef Ozga-Michalski w imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Wacław Barcikowski w imieniu Stronnictwa Demokratycznego oraz ks. prof. Jan Czuj w imieniu Komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego.

W przemówieniach, a także w trakcie rozmów przedstawiciele

II kierownictwa PZPR oraz władz państwowych z działaczami Frontu Narodowego, które toczyły się w serdecznej atmosferze, podkreślano ogromne zadania stojące przed Frontem Narodowym w walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, o dalszy rozwój gospodarczy i kulturalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o umacnianie naszej Ojczyzny, jako ważnego ognia obozu pokoju i postępu.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 72 (798)

Białystok, piątek 26 marca 1954 r.

A Cena 20 gr.

DZIŚ W NUMERZE

Należyta praca GOM czyn-
nikiem ograniczającym wy-
zysk kulacki — str. 3.
Na własne oczy... — str. 3.

Młodzieży trzeba wyjaśnić zna-
czenie wszystkich kierunków
studiów — str. 4.

Przygotowania do walki ze
stanką muszą być zakończo-
ne do dnia 22 kwietnia —
str. 4.

Dookoła Pałacu Kultury i Nau-
ki — str. 4.

TRAKTORY WYRUSZAJĄ NA POLA Pierwsze orki wiosenne na Białostocczyźnie

Jako pierwsi w województwie rozpoczęli
prace polowe robotnicy PGR Solistówka

Sprzyjające warunki atmosferyczne — kilka ostatnich dni słonecznych — spowodowały, że śnieg stopniał, ziemia obsycha. Dotyczy to zwłaszcza gruntów położonych na wzniesieniach, a więc znajdujących się pod silniejszym działaniem promieni słonecznych.

Korzystając z tego, robotnicy z Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Solistówce (gm. Bargłów, pow. Augustów) rozpoczęli w dniu 24 bm. jako pierwsi, orki wiosenne.

Również chłopci w powiecie siemiatyckim przystąpili do prac polowych. Pierwsi w tym powiecie do pracy w polu wyszli Józef Kalita i Stanisław Kamiński z gromady Czartajewo, dokonując orki i bronowania pod wiosenne uprawy okopowych i zbóż jarych.

(sg—jl)

17 nowych zespołów uprawowych

W ubiegłym roku 28 spółdzielni produkcyjnych powstało na gruncie zespołów uprawowych. Zespoły te wspólnie zagospodarowały odłogi i, dzieląc się następnie planami.

W tym roku, pragnąc uczcić II Zjazd partii wielu chłopów postanowiło likwidować odłogi wspólnie. Do chwili obecnej powstało 17 nowych zespołów

uprawowych. Łącznie istnieje na terenie Białostocczyzny 75 takich zespołów, które przystąpią do likwidacji odłogów.

Wyniki pracy zespołów z ubiegłego roku wskazują na to, że opracowując obecnie plany likwidacji odłogów rady narodowe powinny jak najszerszej popularyzować tę metodę wspólnego gospodarowania. (bk)

Więcej maszyn dostarczyli robotnicy wsi

W trosce o podniesienie planów w gospodarstwach indywidualnych państwo stwarza szerokie możliwości zmechanizowania prac gospodarskich i polowych. W tym celu gminne ośrodki maszynowe zaopatrywane są w dodatkowe maszyny.

GOM w naszym województwie otrzymały w I kwartale br. dodatkowo 30 wpieliaczy, 10 wy

rywaczy buraków, 32 kopaczki do ziemniaków, 76 zaprawiarki, 10 siewników nawozowych, 625 siewników zbożowych, 125 żniwiarzy, 192 silniki spalinowe do omiotów. W ten sposób robotnicy przychodzą chłopom z pomocą.

Ponadto utworzono 16 nowych GOM i 18 stałych punktów gromadzkich. (bk)

Formalności nie mogą hamować przygotowań do siewów

Napięta wciąż jeszcze meldunki o niepełnym zaopatrzeniu spółdzielni produkcyjnych w nawozy sztuczne. Według danych z dnia 17 marca przeprowadzone w stosunku do planu: 50 proc. nawozów azotowych, 50 proc. fosforowych, 38 proc. potasowych i 7 proc. wapniowych. Wiele spółdzielni produkcyjnych opóźniało zamawianie nawozów

sztucznych na skutek nieterminowego uregulowania formalności bankowych.

Najlepsze zaopatrzenie spółdzielni produkcyjnych w nawozy sztuczne występuje w powiecie białostockim i tam szczególnie trzeba wskazać formalności natychmiast pozatalwiać oraz zwięźlić nawozy. (bk)

Pogrzeb bohaterskich górników — ofiar tragicznej katastrofy w kopalni „Barbara-Wyzwolenie”

STALINOGRÓD (PAP). —

W dniu 25 bm. ludzie pracy Śląska żegnali poległych w tragicznej katastrofie górników kopalni „Barbara-Wyzwolenie”. Na szybach wyciągowych kopalń zatknięto opuszczone do połowy masztu spowite kirem flagi.

Przy trumnach poległych wartę honorową nieprzerwanie pełnili górnicy kopalń śląskich, towarzysząc pracy ofiar katastrofy. Hołd poległym górnikom złożyli przedstawiciele rządu, partii i związków zawodowych — z wiceprezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem, ministrem Górnictwa Ryszardem Nieszporkiem i sekretarzem KW PZPR Józefem Olszewskim na czele.

Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz udekorował trumny bohaterskich górników wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi pośmiertnie przez Radę Państwa.

Poległych górników odprowadziły wielotysięczne tłumy mieszkańców Śląska. Długa kolumna wieńców od załóg kopalń i hut, organizacji i stowarzyszeń poprzedzała delegację z wieńcami od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rządu PRL. Trumny górników złożono na obcych czerwień i kirem samochodach, na których jarzyły się ogniki lampki górniczych.

Nad otwartymi mogiłami żegnał bohaterów trudnej pracy górniczej w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu PRL wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, wyrażając rodzinom poległych, założce kopalni „Barbara-Wyzwolenie” i wszystkim górnikom głębokie współczucie z powodu niepowetowanej straty jaką dotknęła klasę robotniczą i cały naród.

„Wyrwani zostali spośród nas żywi ludzie — największy skarb narodu — oświadczył m. in. wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. — Partia i rząd z głębokim bólem przyjęły wiadomość o tragicznej katastrofie. Zrobiono wszystko co leżało w ludzkiej mocy, aby uratować zagrożonych górników. Okoliczności, w jakich wydarzyła się katastrofa wskazują, że pożar był aktem dywersji spowodowanym przez wroga. Władze prowadzą energiczne śledztwo by wywieścić tło tego ciężkiego wypadku i ukarać przykładnie winowajców.

Bądźmy czujni, zawsze i wszędzie. Czujność, niezmordowana walka o pełne przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy — to najważniejszy wniosek z tragicznego wydarzenia”.

Składając w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu hołd ofiarom katastrofy mówca zakończył słowami:

„Zachowamy na zawsze w pamięci waszą ofiarną pracę i bo

POM-owcy z Bielska Podlaskiego jeszcze raz sprawdzają swoją gotowość do akcji wiosennej, chociaż ostateczne przygotowania ciągników i sprzętu towarzyszącego zostały już ukończone, tak jak za wieranie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Agronomowie i instruktorzy udzielający pomocy w sporządzaniu planów gospodarczych spółdzielniom zakończyli swoje prace i przystąpili do opracowywania harmonogramów pracy maszyn i brzdaków polowych. Zespół traktorzystów POM

został podzielony na 11 brzdaków. Każda z nich otrzymała kwartalny plan areatu, jaki będzie musiała uprawić, oraz ustaloną ilość hektarów, polegających uprawie w danym rejonie.

I tu wylania się zasadnicza różnica między brzdakami. Jedne z nich przeznaczone do pracy w rejonie dużych spółdzielni produkcyjnych jak Augustów, Rajske, Zubowo, Chroboty itp. posiadają dostateczną ilość gruntów do uprawy — odpowiadając ich mocy technicznej, inne zaś mają ich zbyt mało.

Groziloby to niewykorzystaniem mocy produkcyjnej maszyn. Ale czy pracy naprawdę brakuje?

Żałoga POM wie przecież, że jest inaczej — grunty są i zapotrzebowanie na pracę wśród chłopów indywidualnych zamieszkałych obok spółdzielni obsługiwanej przez daną brzdakę POM też się znajduje. Brzdakiści, instruktorzy i agronomowie z bielskiego POM ruszyli w teren w celu uświadomienia chłopów i zawarcia umów na pracę maszynami w indywidualnych gospodarstwach.

Wyniki nie dały długo o siebie czekać. Chłopi z gromady Oleksin w gm. Holonki zorganizowali zespół uprawy łąk o powierzchni 50 ha i zgłosili zapotrzebowanie na maszyny do POM w Bielsku.

Na terenie samej tylko gminy Orla jest około 150 ha odłogów, do likwidacji których można przecież wykorzystać maszyny POM. Żałoga POM ma więc szerokie pole do działania.

Jedyna trudność bielskiego POM to brak wykwalifikowanych kadr rolniczych, doświadczonych agronomów, zootechników i innych fachowców — oficerów naszego rolnictwa — jak ich nazwał w swoim referacie na II Zjeździe tow. Nowak.

Należałoby również pomyśleć, czy nie można by tu wykorzystać wielu znanych nam praktyków-mistrzów, tych bez dyplomów praktyków nowych agrotechnicznych metod uprawy? Wtedy na pewno nie będziemy narzekać na brak kadr.

J. LASOCKI

Ostatnie WIADOMOSCI

na str. 6

Chłopi osiedlają się na Warmii i Mazurach

W ciągu bieżącego roku osiedliło się
we wsiach woj. olsztyńskiego 260 rodzin

OLSZTYN. — Prawie codziennie przybywają na Warmię i Mazury rodziny chłopów, które zajmują zarezerwowane dla nich gospodarstwa rolne lub przystępują do pracy w PGR-ach i lasach państwowych. W ciągu bież. roku osiedliło się we

wsiach woj. olsztyńskiego 260 rodzin, a 675 chłopów zarezerwowało sobie gospodarstwa.

W pierwszej połowie bież. miesiąca przyjechało do woj. olsztyńskiego m. in. kilkanaście rodzin z woj. lubelskiego.

Patrzą na nas miliony...

Słowa, jakie padały z wysokiej trybuny II Zjazdu były słuchane z uwagą w całym kraju, w mieście i na wsi. Ale czy tylko u nas? Posłuchajmy, co mówili na Zjeździe przedstawiciele bratnich partii.

„Wielkie dzieło, o które tak mężnie walczycie i w imię którego tak ofiarnie pracujecie, jest naszą wspólną sprawą” — mówił przedstawiciel Związku Patriotów Jugosłowiańskich, Nicola Sandulovic. „Realizacja uchwał Waszego Zjazdu będzie wielkim bodźcem w walce, jaką podjęły hiszpańskie masy ludowe, w walce o pokój, wolność, demokrację i niezawisłość narodową” — zapewniał przedstawiciel narodu hiszpańskiego tow. E. Lister. „Mimo odmiennych stosunków panujących w naszych krajach, ludzie pracy u nas i u Was jednoczą silne i wielkie uczucie solidarności międzynarodowej, które stanowi mocną podstawę przyjaźni między narodami” — stwierdził przewodniczący KC Komunistycznej Partii Finlandii tow. Aimo Aaltonen. „Każdy sukces, każde zwycięstwo w Waszej walce jest dla klasy robotniczej naszego kraju potężnym bodźcem do wzmożenia walki o przyjaźń między wszystkimi narodami, o przyjaźń, która jest podstawą trwałego pokoju i szczęśliwego życia dla wszystkich” — mówił Norweg tow. Just Lippe. „Przekazuję Wam, towarzysze polscy, podziękowania mojej partii za Waszą serdeczną gościnność i za wielką naukę, jakiej nam udzielacie, wykazując możliwości,

jakie stwarza socjalizm” — oto słowa członka Biura Politycznego Szwajcarskiej Partii Pracy, tow. Etienne Lentillon. „Jakkolwiek na różnych odcinkach, to jednak kroczymy w szeregach tego samego frontu walki o demokrację i pokój” — oświadczył tow. Rugiero Grieco, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Włoch.

O czym świadczą przytoczone tu wypowiedzi przedstawicieli komitetów centralnych bratnich partii komunistycznych i robotniczych?

Świadczą one o tym, że przykład naszego budownictwa, zmiany w naszym życiu stanowią bodziec dla wszystkich narodów świata kapitalistycznego do wzmożenia walki o wyzwolenie społeczne. Na naszym przykładzie przekonują się one, że socjalizm, to lepsze życie dla mas pracujących, wyzwolenie mas chłopskich z nędzy. Socjalizm, to jasne szkoły dla wszystkich dzieci, zmniejszająca się śmiertelność, praca dla wszystkich, powszechność kultury.

Setki milionów ludzi z uwagą patrzą na nas. Czy wykonujemy zadania, jakieś sobie zakreśliли? Czy jesteśmy dość silni, by oprzeć się awanturnikom imperialistycznym? Patrzą z ufnością i nadzieją.

Nie wszystko co się u nas dzieje, jest jasne, zrozumiałe dla ludzi pracy Zachodu. Stąd pytanie jakie stawiają: Co to właściwie jest

(Ciąg dalszy na str. 2)

Patrzą na nas miliony...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ta budowa socjalizmu? Jakże są trudności Polaków, budujących socjalizm?

Ludzie znajdujący się pod wpływem prasy imperialistycznej, zalewani powodzią kłamstw, Niagara zmyślenia i oszczerstw z radia, prasy, kina, telewizji, bal — ambony, funkcjonującej we Włoszech, w Trizoni, Haszpanii w celach przede wszystkim politycznych, formułują często pytania naiwne, wywołujące niekiedy uśmiech wśród nas. Nie lekceważymy jednak trwałego pytania klasarza z Mediolanu lub Nancy o to, czy władze bezpieczeństwa w Polsce pozwalają na posiadanie więcej niż jednej pary butów. To człowiek okłamany, przestraszony, bity przez ciężkie, twarde życie, który z radością przyjmie prawdę o naszym życiu, z radością przekona się, że buty leżą na wystawach w naszych miastach i że chcemy ich produkować więcej i lepszej jakości.

Dla naszych przyjaciół na Zachodzie postępy nasze w drodze do dobrobytu, osiągnięcia w tej dziedzinie mają niebawem znaczenie przede wszystkim przez oddziaływanie na szerokie masy ludzi pracy, na drobno-mieszczaństwo, chłopstwo, urzędników, inteligencję. A przecież nasz wielki program, który już urzeczywistniamy brzmiał: szybciej do dobrobytu!

Sekretarz KC Komunistycznej Partii Norwegii, tow. Just Lippe sformułował bardzo znamienne myśli: „Ludzie uczciwej pracy, bez względu na to, gdzie zamieszkuje i pracują, nie mają większych pragnień ponad to, aby żyć w pokoju i dobrobycie”. Główny nasz wysiłek, główny wysiłek naszej Partii i całego narodu polskiego zmierza ku utrwaleniu pokoju na całym świecie i stworzeniu warunków dobrobytu i kultury w Polsce. Pokój, dobrobyt i kultura. Czyż może być hasło bardziej atrakcyjne dla Holendra, Francuza, Niemca, Argentczyka?

Zapewne! Często najbardziej fascynujące ugrupowanie polityczne wypływało sobie hasło w swych programach. Np. zastrzyk Wall-Street i hitlerowców, człowiek, który pomaga w odbudowie Wehrmachtu i pracuje na rzecz nowej wojny światowej, francuski minister spraw zagranicznych, Georges Bidault, jeśli go spytały w parlamencie, czy pragnie pokoju i dobrobytu, zapewne gorliwie, że tak! Ze chce tego z całego serca... Praktyka tych polityków nie

Ostrzeżenie greckiego ministra obrony

USA załatwiły zapłaty za utrzymanie greckiego korpusu ekspedycyjnego w Korei

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Aten:

Grecki minister obrony Cannellopoulos w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi oświadczył m. in.: „Stany Zjednoczone załatwiły od Grecji zapłaty 2 milionów dolarów za każdy rok utrzymania greckiego korpusu ekspedycyjnego w Korei. Mimo, że jest to suma bardzo wysoka — powiedział minister — uważam, że powinniśmy ją uiszczyć”.

Wzrost ludności Chin

W Anszaniu liczba ludności zwiększyła się w porównaniu z r. 1952 o 54 proc.

PEKIN. — W tych dniach zakończył się spis ludności w Chinach północno-wschodnich. Według danych tymczasowych stan liczby ludności w prowincjach Dżehol, Sungkiang i Kirin wzrósł prawie o 7 proc. w porównaniu z 1952 r.

Szczególnie znaczny wzrost ludności daje się zauważyć w

ma jednak nie wspólnego z ich deklaracjami. Mówią o pokoju, a wskrzeszają Wehrmacht. Mówią o dobrobycie, a wzmagają tempo zbrojeń, zwiększają wydatki na zbrojenia.

Rzecz w tym, iż my w Chinie, w praktyce udawaliśmy całym światu kapitalistycznemu, że istotnie budujemy dobrobyt, podnosimy stopę życiową, podczas gdy u nich mnożą się oznaki zbliżającego się kryzysu gospodarczego. My w praktyce dowodzimy, że wszystkie nasze siły sprężymyśmy ze sprawą pokoju i jej służby. Cały nasz naród jest w tej chwili agitatorami za pokojem, za socjalizmem. I dlatego wrogowie nasi stworzyli system nazwany przez nich „żelazną kurtyną”, system odcinania narodów światła kapitalistycznego od prawdziwej informacji o życiu Polaków, Rosjan, Czechów. Prawda o nas jest niebezpieczna dla polityków wojny i nienawiści.

Tow. Bernan mówił w swym wystąpieniu na II Zjeździe: „Chciałoby się, żeby robotnicy Paryża i Mediolanu, chłopcy sycylijscy i londyńscy dokerzy, metalowcy rurscy i japońscy stocznio-wcy wiedzieli, że pracujemy dla pokoju, że najgorętszym naszym pragnieniem jest, aby lepiej się żyło człowiekowi pracy, że cały nasz obóz jest dość czujny i dość silny, aby sparaliżować każdą prowokację wroga”.

Wzmocniamy wiarę u ludzi pracy Zachodu w życiową siłę socjalizmu naszymi sukcesami. Utrwalamy w nich wiarę w możliwość utrwalenia pokoju, pod warunkiem podjęcia wysiłku w jego obronie przez wszystkich ludzi pracy. Wskazujemy narodom drogę do lepszego życia. A to wszystko znaczy, że jesteśmy jedną z „brigad szturmowych” ludzkości.

P. M.

POGLEBIAMY WIEDZĘ O KRAJU RAD Członkowie TPP-R podsumowują osiągnięcia swych organizacji

W całym kraju odbywają się zebrań sprawozdawczo-wyborcze kół TPP-R

WARSZAWA. — W całym kraju odbywają się obecnie zebrań sprawozdawczo-wyborcze kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Podczas zebrań członkowie TPP-R dokonują podsumowania dorobku swych organizacji w pracy nad dalszym zaocześnieństwem przyjaźni polsko-radzieckiej, nad popularyzacją wiedzy o Kraju Rad i upowszechnianiem przodujących radzieckich metod pracy. Jednocześnie omawiane są sposoby dalszego ożywienia pracy organizacji i wybierane nowe zarządy.

Jak wykazało zebranie sprawozdawczo-wyborcze TPP-R przy Zakładach Kinotechnicznych w Łodzi, organizacja TPP-Rowska przy tych zakładach ma już poważne osiągnięcia. Organizowane systematycznie odczyty i wieczory dyskusyjne, poświęcone popularyzowaniu osiągnięć ludzkości w różnych dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego oraz upowszechnianiu radzieckich metod pracy, cieszą się dużym powodzeniem wśród załogi. Z

miastach, a przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych. Tak np. w najpotężniejszym ośrodku przemysłu hutniczego Chin w Anszaniu ludność zwiększyła się o 54 proc. w porównaniu z 1952 r., a w ośrodkach przemysłu włókienniczego: w Fuszuniu o 20,9 proc. i w Fusini o 71,5 proc.

SESJA BIURA WYKONAWCZEGO ŚFZZ Wzmocnić walkę o ustanowienie międzynarodowej jedności związkowej

Przemówienie Louisa Saillanta

WIEDŃ. — Dnia 23 bm. rozpoczęła się w Wiedniu 25 sesja Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ). W obradach biorą udział: przewodniczący SFZZ di Vittorio, sekretarz generalny Louis Saillant, N. Szewnik, Alain le Leop, Liu Nin-i, Toledano, Tesla, Wiktor Kłosiński i inni. Na porządku dziennym sesji znajdują się następujące sprawy:

1) Sytuacja międzynarodowa i wykonanie uchwał III Światowego Kongresu Związków Zaw. 2) Walka o uznanie i stosowanie podstawowych zasad obrony praw związkowych oraz przygotowania do święta 1 maja 1954 r. 3) Działalność i zadania międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych.

Wzmocnienie obywateli kryzysu w ekonomice amerykańskiej

Produkcja przemysłowa spadła o przeszło 11 proc.

NOWY JORK. — Rada wykona-wcza kongresu przemysłowców związków zawodowych opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że Stany Zjednoczone przeżywają depresję oraz że „jeśli nie zostaną podjęte odpowiednie kroki, grozi im ogólny kryzys”.

Rada zaznacza, że „produkcja przemysłowa spadła o przeszło 11 proc. Przemysł hutniczy wykorzystuje tylko 68 proc. swojej mocy produkcyjnej. Mimo że produkcja samochodów zmniejszyła się, przemysłowy mają na składzie o 70 proc. więcej samochodów niż w roku ubiegłym. Kurczy się coraz bardziej obroty handlu detalicznego i stale wzrasta bezrobocie”. Oświadczenie podkreśla, że władze usiłują zatuszować różnice i tempo pogłębiania się depresji gospodarczej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego wygłosił referat sekretarz generalny SFZZ Louis Saillant, który powiedział m. in.:

Po trzecim Światowym Kongresie Związków Zawodowych, który odbył się w Wiedniu w październiku 1953 roku — taszy poważne wydarzenia w życiu międzynarodowym. Wydarzeniem najdonioślejszym była konferencja berlińska ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Konferencję tę należy ocenić jako zwycięstwo polityki rokowań nad „polityką siły”. Przyczyniła się ona do stworzenia sprzyjających warunków do osłabienia napięcia międzynarodowego. Rozpoczęły się rokowania między rządem ZSRR a rządem USA w sprawie energii atomowej. Propozycja Ho Szina dotycząca wszczęcia rozmów z Francją wywarła wielki wpływ na światową opinię publiczną i na francuskie koła rządzące. Konferencja genewska — mówił dalej Saillant — może utworzyć drogę do doniosłych rokowań międzynarodowych. Na konferencji tej Chińska Republika Ludowa zajęła należne jej miejsce wśród wielkich mocarstw.

Następnie Louis Saillant obszernie omówił sprawę wykonania uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych. Podkreślił on, że uchwały te odbiły się niezwykle żywym echem wśród najszerzszego mas ludu pracy, reprezentujących różne poglądy polityczne i przynależność związkową.

W rezultacie pomyślnego wykonania uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych zaktualizowała się walka w krajach kapitalistycznych o jedność akcji wszystkich ludzi pracy. Organizacje związkowe występują obecnie w sposób bardziej zorganizowany i bardziej zważający na rzecz uwzględnienia żywotnych postulatów mas pracujących, występują

przeciwko pogarszaniu warunków pracy. Walka w obronie pokoju i niezawisłości narodowej nabrała charakteru ogólnonarodowego.

Mówiąc o dalszych zadaniach SFZZ, Louis Saillant wezwał uczestników sesji, aby wzmagali walkę o ustanowienie międzynarodowej jedności związkowej.

Jedność ta — powiedział Saillant — przyczyni się do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i do redukcji zbrojeń. Jedność ta sprzyjać będzie rozwojowi trwałych stosunków ekonomicznych i kulturalnych między państwami o różnych systemach społecznych, rozwojowi budownictwa pokojowego, redukcji bezrobocia, podniesieniu dobrobytu mas pracujących.

Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych w Bułgarii

SOFIA. — W Sofii odbyło się VIII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii. Na plenum przedyskutowano referat przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych T. Prahowa o zadaniach związków zawodowych w walce o realizację uchwał VI Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej — bułgarskiego programu mas pracujących Bułgarii.

Rezolucja uchwalona przez Plenum zobowiązuje wszystkie związki zawodowe do kierowania się w swej działalności uchwałami Zjazdu, do rozwijania na szeroką skalę współpracy socjalistycznej o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, do walki o podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Amerykanie we Włoszech



Na zdjęciu: Amerykańskie wojskowe samochody pancerne i ciężarowe w Livorno. (FOT — CAF)

KOBIETY WIEJSKIE DOCENIŁY WSKAZANIA PARTII

520 tys. gospodyń zgłosiło się już do konkursu hodowlanego

Liczba uczestniczek konkursu jest 5-krotnie większa niż w roku ubiegłym

WARSZAWA. O wielkiej mobilizującej roli programu, jaki postawiła przed rolnictwem partia, świadczą wymownie m. in. tegoroczne masowe zgłoszenia kobiet wiejskich do konkursu hodowlanego, organizowanego przez Związek Samopomocy Chłopskiej i Ligę Kobiet.

Do współzawodnictwa o podniesienie hodowli przystąpiło już ponad 520 tys. gospodyń wiejskich. Jest to liczba pięciokrotnie większa niż w roku ub. Kobiety — uczestniczki konkursu — stawiają sobie konkretne plany osiągnięcia poprzez wykorzystanie rezerw tkwiących w ich gospodarstwach, zwiększenia pogłowia bydła, trzody chlewnej i drobnego inwentarza, zwiększenia mleczności krów itp.

Masowy udział kobiet wiejskich w walce o rozwój hodowli wymaga zwiększonej opieki nad uczestniczkami konkursu ze strony kół Związku Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiet, jak również fachowej pomocy ze strony państwowej służby rolnej, a szczególnie pomocy pracowników służby zootechnicznej, która często jest jeszcze niewystarczająca.

SAMI O SOBIE

NA MALCIE I GDZIE INDEJ

Nowy budżet Malty (wyspa na Morzu Śródziemnym) przewiduje dodatkową pozycję — 25.000 funtów sterlingów.

Na jaki cel? Oświadczył? Zdro wie? Kultura?

Nie. Na koszty powitania i pobytu na Malcie królowej Elżbiety i jej księcia małżonka, którzy razą w maju bieżącego roku i rzybić do brzegów tej brytyjskiej wyspy.

„CYWILIZACJA”

Str Evelyn Baring, brytyjski gubernator Kenii, przeznacza na uroczystości otwarcia nowego budynku parlamentu, stwierdził, że budynek ten jest oznaką cywilizacji w Kenii.

Ludność murzyńska Kenii jest odmiennego zdania niż pan gubernator. Dla nich wzrost „cywilizacji”, którą szerzą angielscy kolonizatorzy, mierzy się ilością zbrodni w Kenii bomb zamordowanych lub uwiecznionych w obozach koncentracyjnych mściskawców Kenii.

MAT.

Ukazał się nowy numer „Zeszytów Filozoficznych”

Spis rzeczy:

A. K. Azizjan — Wielka siła idei interakcjonalizmu proletariackiego.

M. Kammari — Socjalistyczne narody ZSRR w warunkach przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

I. W. Malyszew — Siły napędowe rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

W. S. Kiemiennow — O obiektywnym charakterze praw realistycznej sztuki.

A. I. Burow — O specyfice treści i formy w sztuce.

Ch. S. Kosztojan — O stanie i zadaniach historii przyrodzności.

O. J. Szmidt — O pocho-dzeniu ziemi i planet.

G. Aleksandrow — Przeci-ów ideologii wojny i agresji.

K. K. Mielwil — Filozofia mistyki i reakcji.

Zerwanie rokowań między Anglią a Egiptem

PARYŻ. Jak donosi z Kairu korespondent Agencji France Presse, 24 bm. rząd angielski oficjalnie poinformował Egipt o zerwaniu rokowań angielsko-egipskich. Nota skierowana w tej sprawie do egip-

skiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że Anglia uważa za konieczne zerwanie rokowań z Egiptem ze względu na bezprzebieżność.

Należyta praca GOM

czynnikami ograniczającym wyzysk kułacki

B. Gałęski

pracownik naukowy Instytutu Ekonomiki Rolnej

W walce o podniesienie produkcji rolnej i zacieśnienie spójności ekonomicznej z masami pracującymi chłopstwa Gminne Ośrodki Maszynowe zajmują bardzo ważne miejsce. Zadania GOM na tym odcinku można ująć w trzech punktach.

GOM — to przede wszystkim jedna z najważniejszych i najbardziej bezpośrednich form pomocy produkcyjnej dla indywidualnych gospodarstw chłopskich: biedniaków i średniaków.

Po wtóre, GOM — to jedna z ważniejszych form obrotu chłopów pracujących, a w szczególności biedoty, przed kułackim wyzyskiem, występującym również na tle wynajmu młocarni, siewników i innych maszyn rolniczych.

Po trzecie, GOM — to jedna z dróg wprowadzania i popularyzowania mechanizacji w rolnictwie i związanej z nią kooperacji pracy przygotowującej masy chłopskie do gospodarki zespołowej.

Właściwe wykonanie przez GOM wymienionych zadań zależy od wielu czynników.

Są to między innymi takie czynniki, które poszukiwane są przez indywidualne gospodarstwa chłopskie i które można w tych gospodarstwach racjonalnie wykorzystywać, dobry stan tych maszyn, fachowe i dobrze orientujące się w złożonej strukturze klasowej wsi kierownictwo, które potrafi doprowadzić maszynę do najbardziej potrzebujących, a zarazem potrafi zorganizować wspólne wykorzystanie maszyn wymagających większej liczby osób do ich obsługi (np. kopaczki). Te warunki pracy GOM zapewnić powinna fachowa i polityczna opieka POM, którym Gminne Ośrodki Maszynowe w chwili obecnej podlegają.

GDY NIE POMAGA GOM — „POMAGA” KUŁAK

Jak wykazują badania Instytutu Ekonomiki Rolnej, w pracy GOM, mimo niewątpliwych osiągnięć wyrażających się w rozszerzaniu zasięgu wykonanych przez nie robót, występują istotne braki i zaniedbania.

Oto na przykład w województwie wrocławskim zauważyć można wśród chłopów pracujących pewien spadek zainteresowania w stosunku do GOM. Jak wykazuje analiza zapisów sporządzanych przez chłopów prowadzących rachunkowość — w tym samym województwie w r. 1949 wszystkie gospodarstwa (wśród badanych) donajmuje maszynę korzystali nieomal wyłącznie z usług GOM. Natomiast w 1952 r. na 100 gospodarstw donajmujących maszynę 88 korzystało z usług GOM, a na 100 gospodarstw donajmujących maszynę 62 donajmowało je z GOM, a reszta korzystała z usług kułaków. Zjawisko to niewątpliwie występuje nie tylko w woj. wrocławskim, ale i na innych terenach. Wynika to najprawdopodobniej stąd, że przejście GOM pod kierownictwo POM w niektórych wypadkach doprowadziło do zubożenia GOM, do pozbawienia ich np. agregatów młocarnych. W rezultacie biedniaki i średniaki nie znajdując w GOM potrzebnych mu maszyn, zaczęli na nowo wiązać się na tym gruncie z kułakami, wpadli na nowo w zależność od niego.

W tym pozbawieniu GOM niezbędnych maszyn wyraża się niewątpliwie brak troski niektórych instancji partyjnych i organów władzy ludowej o chłopów jako o wytwórce. Wyraża się również niezrozumienie przez niektórych podstawowe organizacje partyjne oraz komitety powiatowe i gminne roli GOM, jako ważnego czynnika w socjalistycznej przebudowie wsi. Maszynę zabrane do POM celem lepszego obsłu-

nia spółdzielni produkcyjnych nie na wiele się w POM przydały. Ogłoszenie zaś GOM z tych maszyn odechnęło chłopów pracujących i od GOM i od spółdzielni, utrudniło więc w rezultacie proces rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Wydaje się konieczne, aby na tych terenach, gdzie zdarzały się takie wypaczenia polityki partii, cofnięto z powrotem z POM do GOM te maszyny, które szczególnie są ważne dla obrony małych i średniorolnych chłopów przed kułackim wyzyskiem (np. młocarnie) oraz te, które mogą być racjonalnie wykorzystane w gospodarstwach chłopskich (maszyny o trakcji konnej).

KTO KORZYSTA Z USŁUG GOM?

Na istotne braki w pracy GOM wskazuje również analiza składu społecznego użytkowników gomowskich maszyn. Jak wynika z badań ankietowych IER, w województwach: białostockim, lubelskim, warszawskim i łódzkim (a i gdzie indziej sytuacja wygląda podobnie) na 100 gospodarstw korzystających z pracy GOM gospodarstw biedniackich jest zaledwie 10, a kułackich 25, reszta, tzn. około 65 gospodarstw, są to gospodarstwa średniackie.

Jak widać, większość wśród użytkowników GOM stanowią średniacy mały natomiast odsetek zajmują ci, którzy GOM najbardziej potrzebują — biedota wiejska. We wsiach badanych przez IER w wymienionych województwach na 100 biedniaków zaledwie 6 korzysta z pomocy GOM, wśród chłopów średniorolnych na 100 gospodarstw korzysta z GOM 25 (i to wśród mniejszych gospodarstw średniackich 21, a wśród zamożniejszych średniackich 35). Natomiast gdy chodzi o kułaków, to na 100 gospodarstw kułackich blisko 44 korzysta z GOM. Jak więc widać, GOM nie potrafiły dotąd zainteresować biedoty, a kułacy wszelkimi siłami dążą do tego i trzeba dodać na niektórych terenach z powodzeniem — aby pomoc, jaką poprzez GOM nasze państwo

daje pracującym chłopom przechwycić dla siebie.

Skąd wynika taki stan rzeczy? Należy przypuszczać, że mała atrakcyjność GOM dla biedoty wiejskiej wynika m. in. z braku siły pociągowej w gospodarstwach biedniackich. Trzeba pamiętać, że ogromna większość gospodarstw biedniackich nie ma konia (94,1 proc. gospodarstw do 2 ha w kraju, to gospodarstwa bezkonne) i jeśli biedniak ma pożyczyc maszynę z GOM, a konie od kułaka, to często woli on pożyczyc od kułaka maszynę wraz z koniem i z konieczności oddać mu za to i to najczęściej niemałą ilość dni.

Dzieje się tak dlatego, że organizacje i instancje partyjne często nie interesują się kto korzysta z maszyn GOM.

JAKIE Z TEGO WYPŁYWAJĄ WNIOSKI?

W uwagach na temat pracy GOM, zamieszczonych w nr 2/4 1953 „Zagadnień Ekonomiki Rolnej” wysunięty został wniosek zaopatrzenia, na razie eksperymentalnie, kilku GOM w konie. Do tego wniosku należałoby dziś dołączyć i inne. Jednym z ważniejszych byłaby sprawa urealnienia pomocy sąsiedzkiej i ścisłego powiązania z nią pracy GOM. Droga do tego mogłaby być np. uaktywnienie komitetów członkowskich przy GOM, które nawet tam, gdzie istnieją, w poważnym stopniu zbliżyłyby do GOM biedotę i przeciwstawiały do początkowego bardzo żywego — okresu swej działalności; zbliżenie tych komitetów do spraw pomocy sąsiedzkiej; zainteresowanie pomocą sąsiedzką PGR i spółdzielni produkcyjnych i powiązanie jej z pracą GOM itp. Taka pomoc gospodarstwom biedniackim jest kluczem dla zwiększenia zainteresowania biedoty pracą GOM.

Następna sprawa, na którą jak się wydaje należy zwrócić uwagę, to fakt, że niektóre maszyny GOM, jak np. kopaczki, są jak dotąd niemal wyłącznie użytkowane przez kułaków, natomiast biedota i średniacy korzysta-

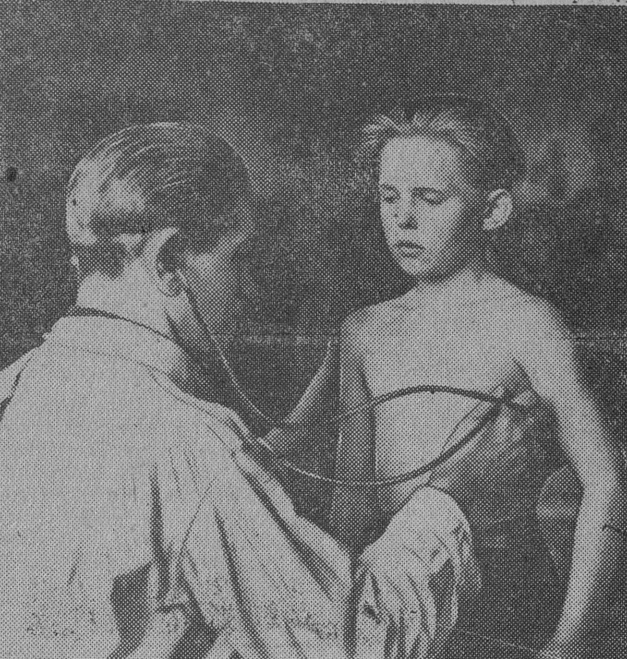
ją z nich w nieznacznym stopniu. Biedota i mniejsze gospodarstwa średniackie korzystają przede wszystkim z siewników i młocarni, zamożniejszy średniak wykorzystuje również i maszyny żniwne; kopaczka z GOM jest wśród pracujących chłopów mniej użytkowana. Jak się zdaje, decydujące znaczenie ma tu fakt, że drobniejsze gospodarstwa chłopskie nie mogą na swych niewielkich działkach wykorzystywać kopaczki i podobnych maszyn. Konieczne więc jest tu zorganizowanie biedoty i średniaków dla wspólnego wykorzystania tych maszyn na ich polach. Zorganizowanie takiego współdziałania jest niewątpliwie niełatwe, jednakże oportunistyczne cofanie się przed trudnościami i oddawanie nieraz pod szyldem rzekomej troski o produkcję rol na pierwszeństwa w korzystaniu z GOM kułakowi nie może istnieć.

I znów: zwiększenie kontroli społecznej nad pracą GOM — ów, ożywienie komitetów członkowskich, związane z pracą GOM aktywne, stale interesowanie się organizacjami i instancjami partyjnymi pracą ośrodków da niewątpliwie możliwość skutecznego przełamania trudności, otworzy przed GOM szersze możliwości pomocy chłopom pracującym i pełniejszego realizowania zadań.

Sprawdzeniem pracy GOM będzie akcja siewna. Sprawne przeprowadzenie siewów, właściwe wykorzystanie maszyn i zbliżenie ich do biedoty wiejskiej, a zarazem otoczenie ośrodków należytą opieką ze strony instancji partyjnych i rad narodowych, — oto warunki poprawy pracy GOM.

Wskazania II Zjazdu partii stawiają przed Gminnym Ośrodkiem Maszynowym poważne zadania w walce o wyższą produkcję rolną gospodarstw indywidualnych, w walce o skuteczniejszą obronę biedoty i średniorolnych przed kułackim wyzyskiem. Dlatego też poświęcenie sprawom GOM dostatecznej uwagi przez instancje i organizacje partyjne pomoże ośrodkom w spełnieniu ich zadań, w podniesieniu ich pracy na wyższy poziom, w uczynieniu z nich poważnego środka pomocy ludowego państwa dla pracującej wsi.

Z działalności ekip łączności miast ze wsią



Ekipa łączności miast ze wsią n-tej jednostki Marynarki Wojennej utrzymuje stałą łączność z wioską Osowa w pow. Wejherowo.

Na zdjęciu: Członek ekipy dr Tadeusz Janikowski przeprowadza badania dzieci szkolnych z Osowy. (CAF — fot. Ukłajewski)

Żeby kozuch grał w zimie

17 — to stanowczo za mało

Na pozór sprawa mniejszej wagi, niemniej szczególnie dla chłopów województwa białostockiego, mroźniejszego niż inne województwa — istotna. W województwie białostockim za mało jest punktów usługowych garbarskich.

Dlatego o tym piszemy? Dlatego, że istnienie spółdzielni usługowej nie zaspokaja potrzeb miejscowej ludności. Np. w Bielsku-Podlaskim słysząc z wyrobu kozuchów, istnieją tylko trzy spółdzielnie i jeden punkt prywatny. Trzeba dodać, że na terenie powiatu bielskiego dokonuje się rocznie uboju około 45 tys. owiec, a skupem i legalną wyprawą obłych jest zaledwie 22 tys. sztuk. Czyli — połowa skór idzie na nielegalny wyrób i handel. Tymczasem w mieście i powiecie kilkunastu dobrych fachowców nie pracuje w swoim zawodzie.

Dziwna więc wydaje się decyzja Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, które bez porozumienia z władzami terenowymi ograniczyło ilość punktów usługowych garbarskich z 243 na 17, lokalizując je na dodatek tak, że niektóre powiaty są ich pozbawione.

Stan ten spowodował rozse-

wienie się nielegalnego garbowania skór futerkowych, oczywiście niefachowego wyprawiania, przynoszącego straty klientowi. Na jego rozwój miał również wpływ tolerancja stosunek do osób łamiących przepisy, lokalnych ogniw administracyjnych i Milicji Obywatelskiej. Brak sankcji karnych.

Z drugiej strony, chłop pracujący ponosi niepotrzebne wydatki na wielokilometrowe dojazdy do najbliższego punktu usługowego, tracąc cenne godziny w swym gospodarstwie.

Z potrzeb ludności tylko pow. bielskiego wynika konieczność uruchomienia pod jednym zarządem punktów usługowych tego typu w następujących miejscowościach: Brańsk, Bołki, Hajnówka, Kleszczewo, Klejnik, Orla, Czyże, Wyski, Narzew i Naręka.

Wniosek jest więc jeden. Na terenie województwa białostockiego trzeba i to jak najszybciej otworzyć 50 nowych punktów usługowych garbarsko-futerkarskich, odpowiednio je lokalizując. Na taką decyzję Ministerstwa Przemysłu Lekkiego czeka ludność pracująca w białostockiej, która nie chce być wyzyskiwana przez utajonych spekulantów i brakorobów. (rk)

Na własne oczy...

Jak się żyje chłopom w spółdzielniach produkcyjnych?

— Czy w spółdzielni jest naprawdę dostatek?

Oto zasadnicze pytanie na które pięćdziesięciu chłopów z Kołodnia, Sopotnia, Olmont i Zabiela przybyłych w gości. Na do spółdzielców w Czerewkach starało się znaleźć odpowiedź.

Nadzieja Kozłowska z Kołodnia, gm. Gródek miała tych pytań i wątpliwości całą furę. — Bo człowiek — mówiła — ma już po uszy tego grzebania się w pojejdynkę. W koło się mówi o lepszym życiu, dlatego przyjechałam z sąsiadami, by na własne oczy zobaczyć, jak to jest naprawdę. A ludzie różnie gadają...

Mały prostokątny korytarz zaprowadził gości do jednej z dwóch spółdzielczych chlewni. Od niej rozpoczęło się zwiędzanie spółdzielczego majątku. W przestronnych przegródach kręciły się otule maciory z prosiętami, warchlaki dochodzące do 50 kg żywej wagi i spalone tuczniaki rasy pulawskiej i gołębskiej.

— A to ci dopiero świni — orzekł z uznaniem jeden z wycieczkowiczów. — Widać spółdzielcy dbają o swój dobytek.

— Dobrze — zaczęła Szydłowska. — U was są już budynki spółdzielcze, macie ładny inwentarz i ludzie jak widać są chętni do zespołowego. A u nas? Wszystko trzeba by od początku zaczynać. A początek jest zawsze trud-

ny i tego się najwięcej obawiamy.

— Nie macie się czego obawiać — uśmiechnął się Aleksy. — Przecież i my nie od razu doszliśmy do tego, co widzicie. Kiedy przed kilku laty partia powiedziała nam, że droga do dobrobytu wiedzie przez spółdzielczość produkcyjną, niewielu było w naszej wsi, co rozumieło treść tych słów. A moja żona to nawet przez pięć tygodni ze mną nie gadała i nie żyła, jak dowiedziała się, że przystąpił do spółdzielni. A dziś to ani bosakiem jej nie wyciągniesz ze spółdzielni. Jest najlepszym agitatorom w spółdzielni...

Ludzie uśmiechnęli się mimo woli, kiwali głowami, ale widać było, że starają się zapamiętać każde słowo. Bo Aleksy nabył to w żartach, ale przecież mówił całą prawdę o życiu w spółdzielni.

— Początkowo było nam trochę ciężko. Ale nie lekaliśmy się trudności. Władza ludowa i partia przysły nam z pomocą. I dziś doszliśmy do dobrobytu. A teraz, po ostatniej uchwale Rządu w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej mamy zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską i wiele innych korzyści. — Aleksy skończył.

— Może to i dobrze być członkiem spółdzielni — zaczęła wtedy Kowalska. — Po-

dobą mi się zespołowa praca. Jak jadę do domu, to pogadam z mężem i sąsiadami i może jeszcze na wiosnę wyjdziemy zespołowo do siewów...

Zwiedzanie spółdzielni trwało dalej. Grupkami — po pięć — sześć osób rozeszli się goście w różne strony wsi, zaglądali do spółdzielczej obory pełnej krów i przychówku, do spichrza, gdzie leżała w przymach dorodna pszenica i owies, zaglądali też do spółdzielczych mieszkani i zagłębili na działkach przydomowych. Wszędzie widzieli dostatek i kulturę.

— Ludzie zapomnieli tu już o kosach i cepach — zauważył tow. Józef Kazimierzczak z Kołodnia, zwiędzający szope z narzędziami rolniczymi spółdzielni. — Lżej im się pracuje. Robią za nich maszyny.

W godzinach popołudniowych zebrał się goście przed budynkiem szkolnym. Przewodniczącą spółdzielni w Czerewkach, tow. Łukasz Gawryluk mówił o rozwoju gospodarstwa zespołowego, o trudnościach, jakie napotykał w pierwszym okresie pracy i o tym jak doszli do dobrobytu.

Spółdzielcy w Czerewkach zaczęli gospodarzyć w dziesięć. Był to rok 1950. Do zespołowej gospodarki wnieśli konie i narzędzia rolnicze, a w ciągu czterech lat, ko-

zystając z pomocy i opieki państwa ludowego i partii do robili się 27 krów, 80 sztuk świń. Plony zbóż zbierają dużo wyższe niż na indywidualnym. Jest ich obecnie w spółdzielni 26.

A dechodzą? Oto Dymitr Waleśki wypracował 318 dniówek obrachunkowych. Otrzymał za to 10,5 g żyta, 8 g pszenicy, 7,5 g owsa, 30 g ziemniaków, 2.450 zł w gotówce, nie licząc już stomy, siano, buraków i cukru. A przecież i na działce trzyma Waleśki 2 krowy z przychówkiem, kilka sztuk świń, sporo drobiu i owiec.

Tak jak Waleśki żyją w spółdzielni wszyscy członkowie.

Kiedy skończył przewodniczący, zabrał głos Jan Sendecki, chłop indywidualny z gromady Olmonty, gm. Dojlidy.

— Dziękujemy wam za serdeczną gościnę — mówił Sendecki — i za pokazanie nam swoich osiągnięć. Widzę, że partia nasza nie chce ludziom na złość, ale pragnie, aby każdy chłop pracujący żył w dostatku i kulturalnie. Wracając do swoich gromad będziemy walczyć o to, by niedługo pojsć tą samą co i wy drogą.

Stojący obok Antoni Podgórski z Zabiela w gm. Jaszwilę stwierdził — dobra jest ta spółdzielnia, podoba mi

się. Ale u nas w gromadzie ciężko z tym pójść, by założyć spółdzielnię. Bo kułacka plotka jeszcze mocno przeszkadza. Gdyby jednak przyjechali do nas aktywiści z powiatu, to może wspólnie przełamałoby trudności. Ja sam pierwszy zapisałbym się do spółdzielni, bo widzę, że to dobra sprawa.

„Gdyby do nas przyjechali z powiatu...” Tak, jest to bardzo ważna sprawa. I nie tylko dla gromady Zabiela.

W tych dniach chłop z wielu gromad indywidualnych zwiędzali spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie. Widzieli tam dostatek i kulturalne życie członków. Wielu z nich przekonało się naocznie o wyższości zespołowej pracy. Ale sami nie mają jeszcze na tyle odwagi i doświadczenia, by zorganizować spółdzielnię. Dlatego do tych właśnie gromad, skąd wyjeżdżali ludzie na wycieczki, powinni dotrzeć aktywiści z powiatów i gmin, by do pomocy chłopom w budowie spółdzielni produkcyjnych. By razem z nimi demaskować wrogie plottki wysłane z kułackiego palca i wskazywać, że jedyną drogą do dobrobytu wiedzie poprzez gospodarstwo zespołowe. Im szybciej dotrzemy do tych gromad, im szybciej nawiążemy z nimi łączność, tym szybciej rosnąć będą nowe spółdzielnie produkcyjne na Białostocczyźnie. (mch)

JUŻ ROZPOCZĘŁA SIĘ REKRUTACJA NA WYŻSZE STUDIA

Młodzieży trzeba wyjaśnić znaczenie wszystkich kierunków studiów

Tak jak rokrocznie i w bieżącym roku tysiące młodzieży ze szkół ogólnokształcących i zawodowych zgłasza się na wyższe studia.

W roku ubiegłym około 1.400 młodzieży z naszego województwa rozpoczęło studia na uczelniach kraju, a 18 najlepszych studiów w przodujących uczelniach kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR. W roku bieżącym 62 kandydatów na studia do

ZSRR zdało egzamin sprawdzający i zostało zakwalifikowanych na studia za granicę przez Wojewódzką Komisję Rekrutacyjną.

Tegoroczna kampania rekrutacyjna młodzieży na studia wymaga od aparatu rekrutacyjnego większej operatywności i planowości w pracy.

Uchwały II Zjazdu naszej partii wskazują nam nowe, wielkie zadania w dziele dalszego przeobrażenia naszego kraju, na szczeblu województwa, tworzenia nowych zakładów pracy, nowych rodzajów produkcji, szerszego asortymentu i lepszej jakości. Zadania te stawiają przed młodzieżą obowiązek moralny zgłaszania się na kierunki studiów ważne dla pełnej realizacji planów gospodarczych i kulturalnych.

W naszym województwie rolnictwo potrzebuje wciąż nowych fachowców. Przed młodzieżą otwierają się ogromne perspektywy pracy w takich zawodach jak: mechanizatorów rolnictwa, agrotechników, meliorantów, zootechników. Budowane obecnie olbrzymie kombinaty włókiennicze w Zambrowie i Fastach a później Włocławku wchłania setki wysoko kwalifikowanych fachowców. Dalsza rozbudowa szkolnictwa potrzebuje filologów, fizyków.

Szkolne i powiatowe Komisje Rekrutacyjne winny w swej pracy rekrutacyjnej aż do czasu wysłania teczek kandydatów do uczelni prowadzić intensywniejszą działalność informacyjno-wyjaśniającą, aby wyrównać kierunki niedoborowe. Także organizacje szkolne ZMP mogą w tym kierunku dużo zrobić. Poprzez wyjaśnianie i dyskusje walczyć one powinny ze starymi, niesłusznymi tendencjami niektórych grup młodzieży, ich niesłusznym przekonaniem, że jedyną drogą do kariery jest studia medyczne czy architekture mogą po ich ukończeniu dać „wysoką pozycję” w środowisku. Trzeba rozpocząć zdecydowaną walkę o prawidłowe, wynikające z potrzeb planów gospodarczych rozstawienie młodzieży na poszczególne

kierunki studiów przy jednoczesnym braniu pod uwagę ich zdolności i zamiłowań.

„Studia wyższe nie mogą być dla nikogo celem samym w sobie — są tylko drogą przygotowania się do pracy w określonym kierunku. „Minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy „dyplom”, chociaż nie zapewniał bynajmniej pracy, miał sam przez się określać miejsce w tzw. „hierarchii społecznej” (A. Rapacki).

Konieczne jest, aby głęboki sens tych słów zrozumiała przy pomocy wychowawców młodzieży naszych szkół.

Powiatowe (Miejskie) Komisje Rekrutacyjne rozpoczęły swoje czynności rekrutacyjne. Siedzącymi komisji są wydziały oświaty przydziałów rad narodowych.

Kandydatów z Liceów Korespondencyjnych oraz wszyscy ci, którzy szkoły średnie ukończyli w latach ubiegłych podania z załącznikami składają w Powiatowych Komisjach Rekrutacyjnych w miejscu swego zamieszkania.

Jeszcze do 10 kwietnia br. będą wydawane i przyjmowane przez Komisje Rekrutacyjne druki zgłoszenia się na studia wyższe, a więc termin przyjmowania podań upływa z dniem 10 kwietnia br.

Pełnomocnik Ministra Szkolnictwa Wyższego przyjmuje interesantów w poniedziałki i wtorki w godzinach 8-10 w sprawach informacji oraz skarg i zażaleń w Wydziale Oświaty Prezydium WRN pokój nr 14 a, ul. 1-go Maja nr 53.

KONKURS DLA NAUCZYCIELI I PRACOWNIKÓW OŚWIATY

Nauczanie i wychowanie w Polsce Ludowej

W związku z 10-leciem Polski Ludowej, Zarząd Okręgu ZNP, Wydział Oświaty Prezydium WRN i DOSZ organizują konkurs pt. „Osiągnięcia nauczycieli i szkół w okresie 10-lecia Polski Ludowej”.

Myślą przewodnią pracy konkursowej winny być wydarzenia, przemiany i prace nauczyciela w szkole i środowisku, w którym przebywa. Praca może mieć charakter pamiętnika, wspomnień, opisu wydarzeń, krótkiego utworu scenicznego, wiersza lub opowiadania.

Do prac mogą być dołączone rysunki, fotografie, wycinki z prasy, odpisy dokumentów szkolnych, wyciągi z kronik szkolnych, wypowiedzi absolwentów, rodziców itp.

Stonka ziemniaczana, jeden z najgroźniejszych szkodników upraw ziemniaczanych wtargnęła w 1953 r. do naszego województwa.

Wszystkie wykryte w ubiegłym roku ogniska stonki zostały zlikwidowane. Jednakże ze względu na niedosć dokładne prowadzenie poszukiwań musimy się liczyć z tym, że nie wszystkie ogniska z 1953 roku zostały wykryte, że pewna ilość szkodników zeszła na przelimonowanie do ziemi, by wiosną wyjść na powierzchnię i zaatakować nasze ziemniaki.

W bieżącym roku należy się spodziewać znacznego wzrostu liczby ognisk. Wpływ na to: wyjątkowo sprzyjające warunki rozwoju tego szkodnika w roku ubiegłym, sucha zeszłoroczna jesień i tegoroczna zima, niedokładnie prowadzone poszukiwania w roku ubiegłym oraz spodziewane natęgnięcia szkodnika z województw sąsiednich, znacznie silniej porażonych od województwa białostockiego.

Wzrost liczby ognisk stonki ziemniaczanej oraz atakowanie przez nią coraz to nowych terenów czyni sytuację nader poważną i wymaga mobilizacji całego społeczeństwa. Jeśli bowiem dopuścimy do zadomowienia się tego szkodnika w kraju, nasza gospodarka narodowa poniesie olbrzymie straty.

Aby walkę ze stonką wygrać, musimy się do niej należycie przygotować jeszcze przed rozpoczęciem akcji polowej.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 30 stycznia 1954

r. w sprawie walki ze stonką ziemniaczaną w 1954 r. stawia zadanie walki ze stonką ziemniaczaną jako jedno z poważnych zadań. W powiatach i gminach zostały już powołani pełnomocnicy akcji stonkowej oraz ich zastępcy, do których należy koordynacja całokształtu prac w walce ze stonką.

W gromadach powoływani są do pomocy solitysom przewodnicy gromadzcy ochrony roślin, druzyny techniczne do zwalczania stonki ziemniaczanej oraz druzyny poszukiwawcze, których zadaniem będzie poszukiwanie stonki podczas lustracji wstępnych i ogólnych. W spółdzielniach produkcyjnych oraz PGR wyznacza się osoby odpowiedzialne za walkę ze stonką ziemniaczaną.

Wielką wagę przywiązuje uchwała do szkolenia personelu fachowego, całego zorganizowanego aparatu technicznego, oraz szkolenia prowadzonego w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych. Personel fachowy — go wiatowaty instruktorzy ochrony roślin, agronomowie, brygadziści i mechanicy POM — został już przeszkolony. Obecnie przeprowadza się, na jednodniowych kursach gminnych, szkolenie przewodników gromadzkich, kierowników druzyn technicznych i osób odpowiedzialnych za akcję stonkową w spółdzielniach produkcyjnych.

W najbliższym czasie zostanie rozwinięta na szeroką skalę akcja uświadamiająca o szkodliwości stonki w ramach upowszechnienia wieloletniej walki ze stonką ziemniaczaną.

W bieżącym roku przygotowane są znaczne ilości środków chemicznych i aparatów zarówno ciężkich jak i lekkich.

Uchwała Prezydium Rządu nakłada obowiązek na użytkowników gruntów przeprowadzenia minimum raz w tygodniu poszukiwań indywidualnych na własnych plantacjach ziemniaków i pominięciu dorów oraz udziału w lustracjach wstępnych i ogólnych. W bieżącym roku przeprowadzone zostaną 2 lustracje wstępne w miesiącu maju i 7 lustracji ogólnych w miesiącach od czerwca do końca sierpnia. Lustracje wstępne mają na celu usuwanie samosiewów na zeszłorocznych ziemniaczyskach i przykopcach, oraz poszukiwanie stonki na polach chwytynych i ziemniakach wczesnych.

Prace przygotowawcze do walki ze stonką ziemniaczaną najprawdziej przebiegały w powiatach Kolno, Goldapi, najślabiej w powiatach Łomża, Hajnówka, Wysokie-Mazowieckie i Suwałki. Nie wszędzie jeszcze prace przygotowawcze do walki ze stonką są należycie oceniane, nieraz uważa się, że o walce ze stonką za wcześnie jeszcze mówić, chociaż od przygotowań w okresie zimy, należy powstrzymać się od kopania. Obecnie należy dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie niedociągnięcia na tym odcinku zostały jak najszybciej usunięte, aby do dnia 22 kwietnia — dnia gotowości do walki ze stonką ziemniaczaną wszystkie prace przygotowawcze zostały zakończone.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w specjalnym biuletynie, w prasie miejscowej i „Głosie Nauczycielskim”.

Prace przygotowawcze do walki ze stonką ziemniaczaną najprawdziej przebiegały w powiatach Kolno, Goldapi, najślabiej w powiatach Łomża, Hajnówka, Wysokie-Mazowieckie i Suwałki. Nie wszędzie jeszcze prace przygotowawcze do walki ze stonką są należycie oceniane, nieraz uważa się, że o walce ze stonką za wcześnie jeszcze mówić, chociaż od przygotowań w okresie zimy, należy powstrzymać się od kopania. Obecnie należy dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie niedociągnięcia na tym odcinku zostały jak najszybciej usunięte, aby do dnia 22 kwietnia — dnia gotowości do walki ze stonką ziemniaczaną wszystkie prace przygotowawcze zostały zakończone.

W bieżącym roku na zeszłorocznych ogniskach stonki ziemniaczanej zakładana będą polećka chwytne z ziemniaków roszczonych. Polećka ta spełnia swoje zadanie, jeśli nać ziemniaczana ukazuje się na nich znacznie wcześniej niż na ziemniakach z normalnego sadzenia, wówczas chrząszcze w poszukiwaniu żeru zgromadzą się na polećkach, co zapobiegnie rozlotowi szkodnika i umożliwi jego likwidację. Każdy z użytkowników gruntów, na którego terenie w ubiegłym roku zostały wykryte ogniska stonki ziemniaczanej, obowiązany jest do założenia polećki chwytnej.

Na wypadek wykrycia ognisk stonki ziemniaczanej w bieżącym roku przygotowane są znaczne ilości środków chemicznych i aparatów zarówno ciężkich jak i lekkich.

Uchwała Prezydium Rządu nakłada obowiązek na użytkowników gruntów przeprowadzenia minimum raz w tygodniu poszukiwań indywidualnych na własnych plantacjach ziemniaków i pominięciu dorów oraz udziału w lustracjach wstępnych i ogólnych. W bieżącym roku przeprowadzone zostaną 2 lustracje wstępne w miesiącu maju i 7 lustracji ogólnych w miesiącach od czerwca do końca sierpnia. Lustracje wstępne mają na celu usuwanie samosiewów na zeszłorocznych ziemniaczyskach i przykopcach, oraz poszukiwanie stonki na polach chwytynych i ziemniakach wczesnych.

Prace przygotowawcze do walki ze stonką ziemniaczaną najprawdziej przebiegały w powiatach Kolno, Goldapi, najślabiej w powiatach Łomża, Hajnówka, Wysokie-Mazowieckie i Suwałki. Nie wszędzie jeszcze prace przygotowawcze do walki ze stonką są należycie oceniane, nieraz uważa się, że o walce ze stonką za wcześnie jeszcze mówić, chociaż od przygotowań w okresie zimy, należy powstrzymać się od kopania. Obecnie należy dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie niedociągnięcia na tym odcinku zostały jak najszybciej usunięte, aby do dnia 22 kwietnia — dnia gotowości do walki ze stonką ziemniaczaną wszystkie prace przygotowawcze zostały zakończone.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w specjalnym biuletynie, w prasie miejscowej i „Głosie Nauczycielskim”.

Mgr inż. Irena Woźniak

WSRÓD KSIĄŻEK

Przodujący chłop radzą nad zwiększeniem bazy paszowej

Pod tym tytułem ukazał się ostatnio zbiór wypowiedzi i artykułów pióra przodujących chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i naukowców — uczestników narady paszowej zorganizowanej w lipcu ub. roku przez redakcję „Gromady — Rolnika Polskiego”.

Książka ta nie jest podręcznikiem, może jednak wiele nauczyć każdego rolnika, zapoznając go z metodami pracy przodujących chłopów. Jednocześnie otwiera ona oczy działaczom politycznym, społecznym i członkom rad narodowych, jaką rolę mają oni do odegrania w tak ważnej obecnie sprawie, jak zwiększenie bazy paszowej. Wszystkich zaś chłopów — czytelników niewątpliwie zachęci do stosowania u siebie metod pracy najlepszych przodowników — mistrzów urodzaju.

(KSIĄŻKA I WIEDZA, WARSZAWA 1954 Str. 132, CENA zł 1,40).

Chłopi z pow. grajewskiego likwidują odłogi

By zwiększyć produkcję rolną chłopi z pow. grajewskiego zagospodarowują odłogi. I tak ob. Walicki z gromady Kroszówka w gm. Pruska posiadający 7,36 ha gruntu wziął jeszcze 4 ha odłogów do zagospodarowania. Chłopi tworzą zespoły u-

prawowe dla likwidacji odłogów. Zespoły powstały w gromadach Modzele (4 ha), Białaszewie (4 ha), Łękwie (10 ha).

Dotychczas indywidualni gospodarze z pow. grajewskiego wzięli do likwidacji 122 ha odłogów. (kt)



(28)

W czasie przygotowań do łowów wielki łowczy Cahuide dowiaduje się iż brat syna słońca Huascara Atahualpa ogłosił się Sapey Inką i postanowił drogą zbrojnego napadu zagarnąć władzę w państwie inków. Sinchi wysłany z ważną wiadomością przez łowczego do najwyższego kapłana jest świadkiem odbywających się w stolicy uroczystości wielkiego święta — Raymi.

Ale po chwili zorientował się, że nie jest sam na ulicy i że miasto już nie śpi. W mroku majaczyły coraz liczniejsze sylwetki otulonych w płaszcze ludzi, coraz częściej rozlegał się szmer kroków. Na biegacza, który z nawyku i rosnącej ciekawości znów poczył przyspieszać biegu, nikt nie zwracał uwagi.

Sinchi, przeganiając coraz to nowe grupy, biegł wytrwale. Wojownik miał rację: wszyscy dążyli w jednym kierunku, nie potrzebował nikogo pytać o drogę.

Potem ujrzał przed sobą światła, gęste szeregi pocho-dni z żywicznego drzewa tola i w ich blasku potężne mury świątyni. Takiej budowli jeszcze nie widział nigdy. Ściany ogromnych rozmiarów były wznoszone z głazów tak dopasowanych i tak gładzonych, że światło odbijało się od nich jak od metalu. Ogromne drzwi stały otwarte szeroko i ukazywały wnętrze jarzące się od światła.

Sinchi musiał zwolnić kroku, bo wokoło świątyni stał już zwarty, rosnący z każdą chwilą tłum. Ale przepychał się uparcie, ze zdumieniem widząc, iż w tłumie stoi nawet wielu inków i wielu Curaków w odświętnych szatach. Jeże-li nawet oni nie mogą dostać się do świątyni, to jakże on, zwykły biegacz, dotrze do wielkiego kapłana?

Przypomniał sobie o złotej blaszce, otrzymanej od łowczego, wyjął ją i zaczął pokazywać prosiąc nieśmiało o zrobienie drogi. Lecz prosił cicho, bo onieśmiało go tłum stojący w skupionej ciszy i oczekiwaniu.

Toteż nikt nie zwracał nań uwagi, aż gdy już niemal tracił nadzieję, natknął się na jakiegoś wysokiego Inkę, zawiniętego w płaszcz i rozglądającego się niemal z pogardą wokoło.

— Racz dać przejście, wielki panie — szepnął nieśmiało. — W służbie syna słońca...

Inka obejrzał się gniewnie, ale wzrok jego padł na złotą blaszkę ukazywaną przez biegacza. Twarz pozostała opanowana, ale oczy błysnęły.

— Przybywasz z ważną wieścią?

— Tak jest, wielki panie. Do samego wigilac umu. Pilne.

Inka zmierzzył wzrokiem biegacza, zastanawiał się przez chwilę, wreszcie wzruszył lekko ramionami i odwrócił się. Głos jego, przywykły do rozkazywania, rozległ się nagle donośnie nad cichym placem.

Hej, zrobić przejście dla gońca! W służbie syna słońca! Rozstąpić się!

Wszystkie głowy odwróciły się, tłum zafalował, ale na rozkazujący gest wysokiego Inki zaczął się rozstępować pośpiesznie i posłusznie.

Przed Sinchim rozwarła się jakby żywa uliczka, przez którą pobiegł zmieszany, niemal przerażony. Swoją złotą blaszkę trzymał wysoko, ukazując go wszystkim i powtarzając wciąż:

— W służbie syna słońca. Pilne. W służbie syna słońca.

Wysoki Inka, który otworzył mu drogę, patrzył za nim

badawczo i szepnął ledwie dosłyszalnie do swego towarzysza, zawiniętego również w ciemny płaszcz.

— Na tabliczce miał znak wielkiego łowczego. Cahuide poszedł do hunu Guanuco. Śle pilnego posłańca do willac umu. Nie zwykłą pocztą, ale przez umyślnego. Czyżby już coś wiedział?

— Ten człowiek niemal się przekradł. Czy zauważyłeś, jak się zmieszał, gdyś gośno kazał mu dać przejście? Albo to zwykły chaszczy, prostak z dalekich dróg, bojący się tłumy, albo też miał nakaz tajności. — Nachylił się do ucha swego towarzysza: — Ale czemuś mu ułatwił przejście? Cahuide nie należy do nas...

— Ale śle quipu do willac umu. Już tam kapłan będzie wiedział, co z tym uczynić.

— Krzyknął: „W służbie syna słońca”. Którego?

— Takiej wątpliwości nikt nie może mieć. Czy widziałeś, jak nawet inkowie, stojący w tłumie, usuwali się drogi temu biegaczowi? Wystarczy krzyknąć słowa: w służbie syna słońca.

— Tak, to wystarczy. Ale swoją drogą muszę powiedzieć z willac umu. Niedobrze, że inkowie stoją przed świątynią razem z ludem. Święto świętem, ale to obniża naszą wagę. Niech wyznaczy dla inków oddzielne place albo bliższe okolice świątyni, ale tak być nie powinno.

Towarzysz jego tylko mruknął coś w odpowiedzi.

Przed świątynią zatrzymała Sinchiego warta strojnych wojowników, ale złota blaszka i magiczne słowa: „W służbie syna słońca” poskutkowały i tu. Straż rozstąpiła się i Sinchi, w szarym, zakurczonym odzieniu, w grubych sandałach i wełnianym, bez żadnych ozdób czepcu na głowie, wszedł na szerokie stopnie świątyni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

1 KWIEŹNIA

Publiczne losowanie obligacji NPRSP

W dniu 1 kwietnia odbędzie się publiczne losowanie obligacji NPRSP.

Wylosowanych będzie 212500 obligacji do premiowania na łączną sumę 40885 tys. zł oraz 212500 obligacji do wykupu według ich wartości iменной na łączną sumę 212500 tys. zł.

W V losowaniu NPRSP wylosowanych zostanie między innymi 68 premii po 10 tys. zł, 272 premie po 5 tys. zł i 2550 premii po 1000 zł.

Losowanie obligacji odbywać się będzie jednocześnie dla wszystkich klas pożyczki.

Nie podjęte dotychczas przez subskrybentów obligacje NPRSP przechowywane są w depozytach w oddziałach miejscowych PKO. Po odbiorze nie podjętych obligacji należy zgłaszać się do właściwego terenowego Oddziału PKO.

WSPÓLNE NARADY KONIECZNE
Zadbać o ładne i efektowne modele

Pokaż jak uszyte masz ubranie, a powiem ci skąd jesteś

Gazety przynoszą nam codziennie wiadomości o zobowiązaniach robotników przemysłu włókienniczego - zobowiązaniach, których realizacja przyczyni się m. in. do zapełnienia półek sklepowych wysokogatunkowymi materiałami tekstylnymi. Zobaczymy więc cieszę się duży popyt kolorowe welwet, przątkowane, kretony i materiały ubraniowe o nowych wzorach i trwałych barwach. Będziemy mieć też 800 wzorów nowych jedwabów, wysokogatunkową wełnę czesankową.

Cieszymy się, że będzie w czym wybierać, ale cierpienie nam skóra na myśl - co też z tych ładnych materiałów zrobić w czasie produkcji nasze zakładów krawieckich. Czy nadal będą szyły płaszcz z wysokogatunkowej wełny według brzydkich modeli, przytłoczone niepotrzebnymi „ozdobkami”, masą guzików i zakładek, czy nadal po płaszcz o prostym i efektownym fasonie, po sukienkę ładnie uszytą będziemy musieli jeździć do Warszawy, tracąc potrzebne pieniądze i czas na podróż tylko dlatego, że spółdzielnie krawieckie lekceważąc nasze życzenia będą wciąż upierały się przy fasonach, nie mających powodzenia?

Sklepy białostockie przeprowadzające konfekcję ciężką i lekką mogą nie lada kłopot z upływem czasu. W dziale konfekcyjnym Spółdzielczego Domu Towarowego od paru lat wiszą ubrania szyte przez jedną z białostockich spółdzielni krawieckich (przez którą nie wiadomo, bo teraz to i SDT nie wie) nie mogą znaleźć nabywców. Klienci wolą kupować ubrania szyte w spółdzielniach innych miast województwa i dlatego też kierownictwo działu niechętnie zaprasza sklep w towary produkowane na miejscu, nie znajdujące popytu. Chyba wówczas, gdy w Centrali Odektowej brak jest danego artykułu.

Wina za to spada nie tylko na kierowników spółdzielni krawieckich, których posadzamy o brak gustu, ale również i na dystrybutorów to jest na „Spółnotę Pracy”. Współpraca dystrybutorów z producentami ogranicza się do zatwierdzenia wzorów modeli lub do odrzucenia ich. Ale jakie są skutki takiej współpracy - widzimy na przykładach fasonów ubrań znajdujących się w sklepach. Fasonów, w których niestety nikomu „nie jest do twarzy”.

A mieszkańcy województwa, zapotrzebowujący się w naszych sklepach (przecież Białystok to miało wojewódzkie i ludzie z terenów ludzą się, że gdzieś jak gdzieś, ale tu znajdują ładne modele), mają dość lekceważenia ich zarówno ze strony dystrybutorów jak i producentów.

Uruchomienie „Delikatesów” zależy od szybkiego usunięcia braków w dokumentacji

Pod rozprawę Centralnego Zarządu Handlu
Artykułami Kolonialnymi i Delikatesami

Nie tylko mieszkańcy Warszawy lubią jeść smaczne czekolady, sardyńki, przyprawiać potrawy korzeniami nabywanymi w sklepie „Delikatesy”. Mają na to ochotę i białostocianie, dlatego też z niecierpliwością oczekują uruchomienia sklepu z delikatesami, którego budowa jest już w pełnym toku.

Z uwagą więc śledzą przebieg prac na Ryńku Kościuski oczekując dnia, w którym budynek wraz z nim i sklep zostanie oddany do użytku.

Alby prace przy budowie nie były przerwane i aby żadne przyczyny nie zakłócały normalnego toku budowy, konieczna jest pełna dokumentacja wewnątrz sporządzona bez żadnych braków i usterek.

Towarzysz Minc w referacie wygłoszonym na II Zjeździe PZPR mówił:

„W obecnym stadium naszej gospodarki nie powinniśmy już w zasadzie dopuszczać do planu inwestycji nie posiadających odpowiednio opracowanej dokumentacji projektowo-kosztorysowej”.

Niedostarczenie na czas dokumentacji, lub niedociągnięcia w jej opracowaniu powodują opóźnienie wykończenia budowy i podrażniają koszty własne.

I właśnie taką dokumentację wewnątrz „Delikatesów” posiadającą wiele braków i usterek nadesłał Centralny Zarząd Handlu.

W kilku wierszach

Ze względu na chorobę niektórych aktorów grających w sztuce „Szczygli zaulek”, bilety wykupione na przedstawienie w

CIEMNO, CIEMNIEJ, NAJCIEMNIEJ
Na moście kolejowym w Starosielcach

Przez most obok dworca w Starosielcach przechodzi wiceczerem wielu robotników dojeżdżających ze Starosiel do białostockich zakładów pracy. A panując na moście ciemności spowodować mogą niebezpieczne wypadki.

Aby temu zapobiec, należy zaistalować zarówno na narożniku budynku kolejowego, która oświetlił most i sąsiadnie ulice.

Kazimierz Zembrzuski korespondent

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Uzzone białogłowy” godz. 19.

KINA

„Pokój”: „Rzym godziną 11” dozwolony od lat 18, początek godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: „Antoni Iwanowicz” gnie w siebie” godz. 17 i 19.

KLUBY

Poradnia Światowej Kluby TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13 - 21.

Kasyno Klubu MPK czynna w dni powszednie od 20 do 22, w nie dziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 19 do 20.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV - XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 - 17, w nie dziele i święta od 10 - 17. Wstęp bezpłatny.

Klub MPK - „Odrodzenie w Polsce” godz. 14 - 21.

ZBM - Wystawa racjonalizatorów od godz. 7 - 19.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od 9 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 do 21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 - 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 15 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadry Pedagogicznej ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 - 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 - 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 - 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wol. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłsne) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dziurna apteka nr 3 ul. Dąbrowskiego 3 tel. 943.

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 m
6.10 Audycja dla wst. 5.20 Koncert paranny; 6.10 Muzyka rozrywkowa; 7.20 Muzyka muzyczna; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych - „Błędna sztafeta”; 9.00 Dla klas XI; 9.40 Dla przedszkoli - zabawy rytmiczne w opracowaniu M. Wieman pt. „Wiosenne imity w ogrodzie”; 11.05 Dla klas IV - J. Korczak: „Gawęda o gramatyce”; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.15 Muzyka; 12.25 „Na swojską nutę”; 12.45 Audycja dla wst. 13.00 Koncert Orkiestry Mandolinistów. Rozgłoszenia Łódzkiej PR; 15.30 Dla dzieci odcinek powieści E. Nizurskiego pt. „Tajemnica dziłkiego zrybu”; 16.25 Muzyka rozrywkowa; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych; 17.30 Polskie melodie ludowe; 18.00 Na szerokim świecie;

matematyka

SZCZYT WSZYSTKIEGO
Pamiętamy wszyscy, jak to na II Zjeździe partii tow. Minc mówił o spodkach szklanych, których nikt nie chce kupować. Nasz rodzimi, tzn. białostoccy zaopatrzeniowcy doszli więc do wniosku, że nie należy się narażać. Po prostu od paru dni spodków w Białymstoku w ogóle nie ma. Jest to tak zwany szczyt wszystkiego, a

mówią poważnie szczyt bezduszności, asekurancja i złej pracy.

ALE SZCZYGIEL...

Tak, Szczygilek, Piotr, i to w dodatku pracownik biura woje wództwa pełnomocnika Ministerstwa Skupu. Jechał sobie z Bielska do Białegostoku na gapę pociągami i jeszcze biletera chciał pobić. A myśli wszyscy myśleli, że szczygilek to na ogół sympatyczne płaszki... (k)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację prasową nr 28 wydaną przez Redakcję „Gazety Białostockiej” na nazwisko Gądkowski Jerzy. g 178-1

ZGUBIONO nr rej. motocykla marki „Jawa” EM 0276, własność Górskiego Jana, zam. Białystok, Szpitalna 18. g 177-1

ZGUBIONO kartę rej. motocykla „SHL” nr rej. EL 003, własność BPZB w Białymstoku, Fabryczna 2. g 176-1

ZGUBIONO legitymację kolejową nr 314573, legitymację ZKK i bilet okresowy na nazwisko Bartnicki Jan, zam. Niewodnica Korycka, gm. Barszczewo. g 175-1

Aby Białystok był jednym z najczystszych miast

Akcja sanitarno-porządkowa już się zaczęła

Wzorem ubiegłych lat, już od pierwszych dni wiosny rozpoczęła się akcja sanitarno-porządkowa. W czasie jej trwania we wszystkich zakładach, instytucjach i posesjach prywatnych powinny być dokonane gruntowne porządki.

Jak najszerszy udział mieszkańców w akcji sanitarno-porządkowej powinien znaleźć wyraz w podejmowaniu zobowiązań indywidualnych i zbiorowych. Duże pole do działania mają tu komitety blokowe, które poza nadzorowaniem na swym terenie wykonywania czynności porządkowo-sanitarnych, włączają do pracy propagandowo-oświatowej wszystkich lekarzy i innych pracowników służby zdrowia zamieszkałych na terenie bloku, by wygłaszali na zebraniach blokowych pogadanki z zakresu higieny.

W okresie tym Wydział Go-

spodarki Komunalnej powinien zmobilizować środki transportowe do wywożenia śmieci na z góry ustalone miejsce, dopilnować, by ZOM wyremontował maszyny i tabor do wmożonej akcji w okresie wiosennym.

Musimy dolażyć wszelkich starań, by Białystok był czysty i estetyczny. (St)

Hydranty trzeba zabezpieczyć

Wiele wrażeń najmłodszym białostoczanom dostarczą zabawy z niezabezpieczonymi hydrantami, których wiele jest jeszcze w naszym mieście.

Przytoczymy tu tylko dwa wypadki. Przy bloku ZOR-owskim nr 6 i koło kościoła farnego. Tam o każdej porze dzieci mogą odkryć krzywy (co też skwapliwie czynią) i bawić się „w rzekę”.

Koło bloku nr 6 szczególnie zabawa się powiodła, bo w piwnicach tego domu powstało już okazale jezioro. (kd)

ELIMINACJE POWIATOWE TRWAJĄ

Pierwsze miejsce i proporzec zdobył zespół z Gródka

Nina Muszyńska autorką „czastuszek”

Wiosna jest okresem eliminacji powiatowych, na których zespoły świetlicowe podsumowują swój dorobek artystyczny, zdając jak gdyby rachunek jak zużytkowały zimowe miesiące.

Obecnie we wszystkich powiatach naszego województwa trwają eliminacje. Pozwala ona wyróżnić naprawdę dobre i pracowite zespoły. Przypominamy, że w rb. eliminacji wojewódzkich ani centralnych dla zespołów wiejskich i robotniczych nie będzie. Będzie natomiast w Białymstoku Święto Pieśni i Tańca (organizowanie przewiduje się 1 sierpnia br.), w którym wezmą udział wyróżnione zespoły z całego województwa.

Przed kilkoma dniami odbyły się w Białymstoku w klubie TPP-R eliminacje powiatowe. Uczestniczyły w nich cztery zespoły wiejskie oraz jeden ze Spółdzielni Meblarsko-Stolarskiej „Naprzód” w Supraślu.

Jak każde eliminacje, tak i te pozwoliły nie tylko ocenić osiągnięcia zespołów, ale i wykryć prawdziwie zdolnych i rozmiłowanych w pieśni ludzi.

Kilka kobiet o siwych włosach i dziewcząt, ZMP-ówek z Gródka, zaprezentowało swój bardzo ciekawy repertuar. Ubrane w regionalne stroje, śpiewały rewolucyjną pieśń „Na barykady” i pieśń rosyjską „Słońce skryło się za góry”.

Prawdziwą niespodzianką, która zadecydowała o przy-

znaniu zespołowi pierwszego miejsca, proporcja przechodniego i licznych nagród były czastuszki obrazujące przemiany jakie zaszły w gminie Gródek w okresie władzy ludowej. Ich autorką jest członkini zespołu śpiewaczego, starsza już wiekiem Nina Muszyńska.

Czastuszki te stanowią cenną pozycję w twórczości samorodnej ludowych poetów Białostoczczyzny. Śpiewały je czysto i poprawnie - autorka oraz mistrzyni czastuszek - Aleksandra Jarocka przy współudziale zespołu śpiewaczego.

Jako wyraźnie utalentowana recytatorka dała się poznać kierowniczka świetlicy

gminnej w Gródku, Raisa Lebidzińska.

Zespół śpiewaczy z Czarnej Wsi kierowany przez garnicę rza Edmunda Plechowskiego istnieje niedawno, bo od stycznia br. W jego repertuarze znalazły się pieśni masowe i rewolucyjne. Zespół wykazywał dużą pracowitość i dobre chęci. Za czyste wykonanie pieśni i wzorową dyscyplinę nagrodzono go drugim miejscem.

Eliminacje wykazały duży zapal do pracy artystycznej, przekonały raz jeszcze, że w naszej Ojczyźnie są wszelkie dane po temu, by ruch amatorski zyskiwał z każdym rokiem coraz więcej zwolenników i coraz wyższy poziom.

(zd)

Z cyklu: Zdarzenia prawdziwe

Sympatyczny człowiek

Burko, wiadomo, rzecz wygodna. A co dopiero, gdy się do ręki dostanie pieczątkę i brzożny chemiczny odcinek. Wtedy człowiek czuje się jakby mu skrzydła wyrósły u ramion. Zawsze to już przecie insygnia władzy.

A co dopiero, jeżeli do tego wszystkiego doda się przyjemność palenia przez szybę okienną jak kilkadziesiąt osób stoi i klnie. Można powiedzieć - śmiech człowieka bierze z radości, że taki ważny.

Nie chcemy wcale sugerować, że takim to człowiekiem jest kierownik kina „Pokój”. Nie, skądże znowu. Chcemy tylko przytoczyć taki mały przykładzik:

Zapotrzebowanie na zbiorowe bilety do kina na 23 marca wystawił Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia. Na tymże zapotrzebowaniu dał 24. III. 54 wypisać własnoręcznie kierownik kina. Radu

miejscowa związku zgodziła się na przełożenie terminu. Następnie kierownik kina podpisał się na zapotrzebowaniu, na następne przyniósł pieczątkę. A następnie 30 lekarzy, felczyków i pielęgniarów stało bezskutecznie 24 marca pod kinem „Pokój”. Bo biletów nie było.

Albo czy chcemy przez to powiedzieć, że kierownik kina to zły człowiek? Że biurokrata i o ludzi nie dba? Skądże znowu. Z wyglądu to nawet sympatyczny człowiek. Ale widąc zegarka nie ma, bo cudzego czasu nie ceni.

GRUSZ

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

FACHOWCY POSZUKIWANI

Komisantów do sprzedaży lodów w sezonie letnim zatrudnia, od dnia 1 kwietnia 1954 r. Białostockie Zakłady Gastronomiczne. Warunki wynagrodzenia o omówienia w biurze przy ul. Rynek Kościuski 15, pokój 221, tel. 35-65. k 71-0

Murarzy, tynkarzy, zdunów zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Białymstoku, ul. Warszawa nr 21. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie. Blizszych danych udzielić może Dział Kadr MPR-B. Dojeżdżającym mieszkanie zapewnione. k 62-0

„Gazeta Białostocka” - Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja Komitet - Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34.14, z-ca red. 36.16, sekretarz redakcji 29.22, redakcja naczelna 25.36, centrala 37.47, 748, 749, dział partyjny 34.20, dział informacji 34.33.

Oddziały Redakcji: Elk. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk. Polanski ul. K. p. 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. - Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII - 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 457 110/127.

Informacji w sprawie prenumeraty i płatności w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udzielić oraz zamówienia przyjmować Oddział Wydawniczy Zakładów PPK „Ruch” Sekcja Ekspresu - Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-11060

★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★

PRZECIWKO RATYFIKACJI UKŁADÓW Z BONN I PARYŻA

Żołnierze francuscy nie będą walczyć pod rozkazami hitlerowskich generałów

Masowe demonstracje w całej Francji

PARYŻ. — Problem tzw. „armii europejskiej” w dalszym ciągu zajmuje najważniejsze miejsce w życiu społecznym i politycznym Francji.

Zwolennicy „armii europejskiej” starają się wszelkimi sposobami przyspieszyć rozpoczęcie w Zgromadzeniu Narodowym de-

baty nad ratyfikacją układu paryskiego. W związku z tym rozdmuchiwana jest sprawa tzw. „gwarancji angielskich i amerykańskich”, które rzekomo mogą zapewnić Francji bezpieczeństwo wobec odradającego się militarysty niemieckiego. W związku z tym francusko-

niemieckich rokowań w sprawie Saary deputowani francuscy, którzy od rozwiązania problemu Saary uzależniali swą zgodę na ratyfikację układu o „armii europejskiej” znaleźli się w nader trudnej sytuacji. Jeden z najaktywniejszych rzeczników „armii europejskiej” Robert Schuman, starając się znaleźć wyjście z tej sytuacji proponuje, aby dokonano ratyfikacji układów, a wymaganą dokumentację ratyfikacyjnych uzależnić od rozwiązania problemu Saary. Tak więc Schuman w rzeczywistości rezygnuje z „warunku” uprzedniego uregulowania problemu Saary i żąda jak najszybszej ratyfikacji układu paryskiego.

We Francji trwają masowe demonstracje przeciwko ratyfikacji układu paryskiego. Znany francuski działacz polityczny Paul-Boncour oświadczył:

„Opinia na temat „europejskiej wspólnoty obronnej”, która oznacza zbrojenie Niemiec, jest we Francji podzielona. Wyśniewane są argumenty „za” i „przeciw”. Uważam, że argumenty „przeciw” zyskują przewagę. Wydaje mi się, że nie znajdzie się ani jeden żołnierz francuski, który chciałby walczyć pod rozkazami generała niemieckiego, być może mordercy jego najbliższych”.

Zgon Leona Schillera

WARSZAWA. W dniu 26 bm. zmarł w Warszawie Leon Schiller, wielki artysta, reżyser, reformator teatru, pedagog, działacz społeczny.

Leon Schiller urodził się w Krakowie w roku 1887. Po studiach w kraju i zagranicą rozpoczął działalność jako reżyser, kierownik literacki i muzyczny w Teatrze Polskim w Warszawie, którego dyrektorem był wówczas Ludwik Solski.

W latach 1922-24 Schiller wystawił w „Reducie”, prowadzonej przez Juliusza Osterwę szereg widowisk muzycznych. W r. 1924 obejmując wraz z Aleksandrem Zelwerowiczem dyrekturę Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie, gdzie dążył do wybitnej inscenizacji o historycznym znaczeniu: „Nieboska komedia”, „Róża”, „Kniaź Potiomkin”.

Podczas okupacji Schiller przygotowywał plany przyszłego odrodzonego teatru ludowego. Aresztowany wraz ze Stefanem Jaraczem jest więziony w Oświęcimiu.

Leon Schiller przez całe swoje życie łączył ściśle działalność artystyczną z postawą bojownika o po-

stęp społeczny. W okresie przedwojennym był blisko związany z ruchem lewicowym, — po wyzwoleniu — jako członek Polskiej Partii Robotniczej, a potem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozwijał nadal działalność społeczną i polityczną. Był posłem na Sejm Ustawodawczy i delegatem na I i II Zjazd PZPR, — był przewodniczącym Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu od chwili jego założenia.

Leon Schiller był laureatem nagród państwowych I i II stopnia. Odniesiony był orderem „Sztandar Pracy” I klasy i innymi wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się na koszt państwa.

Na nowe ziemie



Komitet Centralny KPZR i Rząd Radziecki postawiły przed narodem radzieckim gigantyczne zadanie zagospodarowania ziem nie uprawianych w ilości 15 milionów hektarów, głównie we wschodnich obwodach kraju.

W bieżącym roku skierowanych zostaje do ośrodków maszynowo-rolniczych i sołchozów dla zagospodarowania nowych ziem 120 tysięcy traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM oraz wiele innych maszyn.

Na zdjęciu: Pociąg z autobusami i samochodami wysyłany z Moskwy na nowe ziemie. (FOT — CAF)

Warszawa, w marcu.

Najpierw to ludziska zadzierali wysoko głowy do góry i troskliwym gospodarskim okiem obserwowali jak się dźwiga Pałac Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina. Teraz z tym samym zainteresowaniem obserwują odcienie potężnej budowli. Cały ruch bowiem skoncentrował się teraz już na Marszałkowskiej ulicy, na której spod prutych pneumatycznych miświdrami gruzów powoli wyłaniać się zaczynały zarysy przyszłego Placu Stalina.

WEWNĄTRZ PAŁACU

Cały potężny zespół Pałacu, którego wysokościowa część górująca nad miastem po regulacji iglicy osiągnęła 231,50 m odarty został z licznych dźwigów do niedawna opasujących go swymi potężnymi ramionami. Większość robót zewnętrznych jest już na ukończeniu i zostały tylko pewne elementy do obłożenia okładziną ceramiczną. Staje powoli potężny portal wejściowy, którego kilkudziesięcio-metrowe stalowe elementy niosą przed Pałac potężne dźwigi. Reszta robót skomasywana jest wewnątrz budowli, gdzie trwają prace przy urządzeniu wnętrza dla przyszłych użytkowników — ludu Warszawy. Nie jest to zadanie proste i robota to nie

na jeden miesiąc. Należy wziąć pod uwagę, że jednorazowo wszystkie sale i pokoje będą mogły pomieścić kilkanaście tysięcy ludzi. Stalowy szkielet wnętrza wypełnia się powoli cielskim cegiel, które w przyszłości pokryją marmury i barwne piaskowce.

Ciekawo to budowa ten Pałac Kultury. Architekci polscy, jak przyjdą go zwiedzać, to niestety nie można ich spędzić później do domu. Mieszkaliby tu, gdyby mogli. Bo na takim obiekcie można się wiele nauczyć. To tak jak wielki podręcznik budowlany z tym, że nie trzeba w nim czytać. Wszystko można obejrzeć na własne oczy. A Pałac — to olbrzym wyrosły ze współdziałania nie tylko myśli budowlanej, ale i pomocy uczonych ze wszystkich innych dziedzin nauki.

Ważny choćby taką sprawę jak wpływ warunków atmosferycznych na część wysokościową Pałacu. Trzeba było liczyć na badania meteorologiczne wielkości opadów i siły wiatrów wiejących w re-

GAZETA sportowa

NA TRASIE RZESZÓW-JABŁONKA

Po pierwszym etapie prowadzą sportowcy Gwardii

RZESZÓW. — W Rzeszowie rozpoczęły się w środę 24-bm. szóstą z kolei marsze patrolowe „Ostatnim szlakiem generała rewolucjonisty Karola Świerczewskiego”, w których bierze udział 39 patroli męskich reprezentujących wszystkie zrzeszenia sportowe LPZ, SKS, PO „Służba Polska” i Wojsko Polskie oraz patrol żeński LZS.

KU CZCI GEN. WALTERA Motorowy raid patrolowo-meldunkowy

Klub wojewódzki Ligi Przyjaciół Zolnierza organizuje w dniu 28 bm. raid motorowy patrolowo-meldunkowy. Raid organizowany jest dla uczczenia VII rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego.

W niedzielę o godz. 10 z Rynku Kościuszkę wystartuje 30 motocykli. Trasa raidu pobiegnie przez Knyszyn, Jasionówkę, Korycin, Janów, Sokółkę, Czarną Wieś do Białego Stoku. Na zwycięzców raidu czekać będą liczne cenne nagrody. (fl)

Tegoroczne marsze patrolowe odbywają się podobnie jak i w latach ubiegłych na 161 km trasy Rzeszów — Jabłonka podzielonych na 5 etapów i 14 podetapów.

W dniu rozpoczęcia marszów patrolowych Rzeszów przybrał odświętną szatę. Domy i ulice przybrano flagami narodowymi oraz portretami gen. Karola Świerczewskiego. Po przemarszu patroli ulicami miasta zawodnicy udali się na miejsce startu przed tablicę pamiątkową generała Waltera, gdzie zawodników powitał wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Rekordowa obsada VII Wyścigu Pokoju

WARSZAWA. — Komitet Organizacyjny VII Wyścigu Pokoju otrzymał 17-te z kolei zgłoszenie, nadesłane przez federację kolarską Finlandii.

Tym samym pobity został rekord ilości państw — uczestników Wyścigu Pokoju z lat 1952 i 1953 wynoszący 16 zgłoszeń.

W BOKSIE

II reprezentacja Polski zwycięża Belgię 14:6

ŁÓDŹ. — Drugi mecz w Polsce piściarską reprezentację Belgii rozegrała w Łodzi 24 bm. przegrywając z II reprezentacją Polski 6:14.

Największą niespodzianką środowego spotkania było zwycięstwo przez ko w II rundzie Gościńskiego nad Carpentiera. Już w pierwszej rundzie Belg był na deskach, a w drugim starciu po silnym ciosie w żołądek zostaje wyliczony.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu pięściarzy polscy): w wadze muszej Luedtke wypunktował Dekkera; w koguciej Murawski po żywej walce wygrał z Danny; w piórkowej Rozpierski przegrał na punkty z Rogerem; w wadze lekkiej I Milewski uznany został za pokonanego przez Dumont; w wadze lekkiej II Nowak zwyciężył na punkty Verhelsta; w lekkośredniej Ponant zwyciężył w walce wygrał na punkty z Posty; w półśredniej Guziński przegrał na punkty z Matthyssem; w lekkośredniej Karpiński zwyciężył przez tko w III rundzie Van de Velde; w półciężkiej Wojciechowskiemu pod-

dał się w II rundzie Laurent; w wadze ciężkiej Gościński znokautował w II rundzie Carpentiera.

Ze względu na kontuzję reprezentanta Belgii w wadze średniej — Boucheza, spotkanie w tej kategorii nie odbyło się, stoczono natomiast dwa spotkania w kategorii lekkiej.

Głosy prasy francuskiej o sukcesie Chromika

Bieg na przełaj zorganizowany przez „L'Humanite” wywołał duże zainteresowanie. Oglądało go kilkadziesiąt tysięcy widzów zgromadzonych na trasie. Komentarz wyniki biegu prasa francuska podkreśla dobrą postawą biegacza polskiego — Chromika, który zajął w tym biegu II miejsce z Zatopkiem.

Sprawozdawca „Humanite” przytacza opis walki, jaką stoczył na trasie biegu Chromik z czołowymi biegaczami ZSRR Anufriewem i Kucem.

Oto co pisze o sukcesie Chromika

Z. Binkowski. Po przemówieniach i zapaleniu znicza honorowy starter — przewodniczący ZMP Kotarba dał sygnał do marszu.

Pierwszy etap marszu prowadził z Rzeszowa do odległego o 36 km Strzyżowa.

W Strzyżowie uczestników marszu owacyjnie witali mieszkańcy miasteczka. Na rynku w Strzyżowie młodzież szkolna wyciąła pierwszym patrolom kwiaty.

Po I etapie marszów patrolowych na pierwsze miejsce wysuwała się Gwardia II woj. — 37 pkt. karnych, przed patrolami LZS cent. — 47 pkt. i Gwardia cent. — 49 pkt. Dalsze miejsca zajmują: Unia woj. II, Budowlani cent., Ogniwo woj. II, Stal woj. I, Górnicy cent.

W tegorocznych marszach już po pierwszym etapie dało się zauważyć doskonałe przygotowanie uczestników marszów tak pod względem kondycyjnym jak i technicznym.

Na trasie I etapu zawodnicy mieli do pokonania tor przeszkód oraz wykonanie zadań terenowych, strzelanie z broni i rzut granatem.

Doskonałe przygotowanie wykazują zawodnicy LZS, Gwardia i AZS z Akademii Wychowania Fizycznego, którzy już po raz trzeci biorą udział w marszach. Wśród uczestników znajdują się czołowi zawodnicy kraju jak rekordzista Polski w chodzie — Gluszczyk. Drag z Budowlanych Rzeszów i czołowy maratończyk Andrzejewski z łódzkiej Budowlanych.

25 bm. zawodnicy wyruszyli do drugiego etapu marszów patrolowych na trasie Strzyżów — Knyszyn.

LIST Z WARSZAWY Dookoła Pałacu Kultury i Nauki

puszczą z dworu zimna do gmachu nawet w najmroźniejsze dni.

W OTOCZENIU ZIELONI

W najbliższym otoczeniu Pałacu wyrosną zasadzone już w tym roku dwa wielkie ogrody wielkości plant białostockich. Jeden z nich powstanie na terenie płyty pokrywającej tor kolejowy linii średnicowej. Drugi od strony ulicy Świętokrzyskiej.

Dzisiaj na całej szerokości przyszłego placu zerwano już jezdnie i stalowe żęby kopaczek wgrzają się w ziemię szykując wykopy pod instalacje wodociągowe, gazowe i elektryczne. To jest pierwsze, bojowe zadanie dla budowniczych otoczenia Pałacu Kultury i Nauki. Dopiero po „uzbrojeniu” można będzie przystąpić do właściwych prac: asfaltowania i zadrzewiania terenów otaczających.

Marszałkowska — to obecnie nowy poligon budowy i to jeden z największych w Warszawie. Na potężnym placu pracuje około tysiąca ludzi,

którzy ze szczytu Pałacu wyglądają jak małe mrówki. A ruszać się muszą działo — bo ciężkie mrozy zrobiły im porządną kawę i przelamali początkowo wszystkie terminy harmonogramu.

Ale pomógł im Czyn Zjazdowy. Kiedy na 1 lutego zawalił się plan o 17 dni, brygady Rolka, Dymowskiego i Majcherka na apel Hamera nieprzerwywanie pracy nawet przy najcięższych mrozach, odpowiedziały wzmożeniem tempa robót.

Zaczęli gonić plan. Było to w te piękne, słoneczne dni lutego, kiedy słońce złotymi blaskami grało na wysokości iglicy Pałacu, a ziemię skrywał dwudziestokilko-stopniowy mróz. Rozgrzewała ich wtedy robota. I chociaż grunt był zamrożony na beton, musieli ustąpić przed entuzjazmem pracy.

1 marca cała załoga stanęła na Wartach Przedzjazdowych. I w dniu, kiedy z trybuny padły słowa towarzysza Bieruta na II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga budująca otoczenie Pałacu Kultury dogoniła plan. Odrobiła 17 dni „mroźnych zaległości”.

To był ich wielki, wspaniały czyn — dla Partii i ludu Warszawy.

Leopold Preis